Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnos emiem do domu 2·50

WOLNOŚCI! PRAWORZĄDNOŚCI! DEMOKRACJA!

KRAKOWSKI KURIER PORANNY

Nr 180 — NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY — Rok II

Adres Redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18.

„System demokratyczny jest najlepszą gwarancją przeciw samowoli i niesprawiedliwości władz, gwarancją bezpieczeństwa prawnego i wolności jednostki, ochrony człowieka i obywatela przed wszechpotęgą państwa".

Kraków, środa, 6 lipca 1938 r.

Sprawcy zamachu na Bürckla skazani na karę śmierci

Londyn. Jak donosi „Daily Herold" wiadomość podana przez kom. Bürckla, że do obozu w Dachau wysłano 12-tu komisarzy hitlerowskich nie jest ścisła, gdyż w rzeczywistości zostało aresztowanych 800 administratorów przedsiębiorstw żydowskich w Wiedniu.

Zurych (ik) Prasa naświetla ostatnie oświadczenie komisarza Bürckla, podając sensacyjne szczegóły odnoszące się do obecnej sytuacji w Austrii. Według tych relacji liczba aresztowanych od czasu aneksji Austrii sięga 50 tysięcy. Liczba samych wiedeńczyków osadzonych w obozie koncentracyjnym w Dachau sięga 9000.

W PODZIEMIACH WIĘZIENIA WIEDEŃSKIEGO OSADZONO W TYCH DNIACH 6 HITLEROWCÓW, KTÓRZY DOKONALI DWÓCH ZAMACHÓW NA BUERCKLA. ZAMACHY TE ZOSTAŁY W OSTATNIEJ CHWILI UDAREMNIONE NA SKUTEK ZDRADY JEDNEGO ZE SPISKOWCÓW.

WCZORAJ BUERCKEL, KTÓRY OTRZYMAŁ OD HITLERA NIEOGRANICZONE PEŁNOMOCNICTWA W KIERUNKU BEZWZGLĘDNEGO STŁUMIENIA WSZELKICH OBJAWÓW OPOZYCJI ZWOŁAŁ SĄD KAPTUROWY, KTÓRY FEROWAŁ DWA WYROKI ŚMIERCI NA INICJATORÓW ZAMACHU NA BUERCKLA. MIMO TAJEMNICY, JAKĄ OTOCZONO POSIEDZENIE TEGO SĄDU, WIEŚĆ O WYROKACH ŚMIERCI LOTEM BŁYSKAWICY OBIEGŁA WIEDEŃ, BUDZĄC ZROZUMIAŁE WRAŻENIE.

Paryż (ar). Donoszą z Budapesztu, że radykalno prawicowy organ węgierski „Virradat" przynosi pogłoskę, jakoby HITLER ZAMIERZA PRZYBYĆ W PAŹDZIERNIKU WZGLĘDNIE W LISTOPADZIE DO BUDAPESZTU, CELEM ZŁOŻENIA WIZYTY REGENTOWI HORTHY'EMU.

RÓWNIEŻ „VIRRADAT" DONOSI, ŻE MUSSOLINI MA PRZYBYĆ DO BUDAPESZTU WE WRZEŚNIU.

W kołach poinformowanych twierdzą, że Mussolini nie miał zamiaru jechać do Budapesztu. Decyzję o wyjeździe Mussolini powziął dopiero, gdy się dowiedział, że Hitler wyjeżdża na Węgry.

W tym stanie rzeczy Mussolini postanowił uprzedzić Hitlera i przybyć do Budapesztu wcześniej.

Tak więc walka Hitlera z Mussolinim o wpływy na Węgrach już się rozpoczęła.

Wiedeń PAT. Urząd kontroli cen ostrzegł ponownie kupców austriackich przed konsekwencjami karnymi, grożącymi im za próby samowolnego podwyższania cen, szczególnie zaś w jadłodajniach.

Wiedeń PAT. W Austrii rozwiązany został austriacki związek straży pożarnych. Poszczególne oddziały prowincjonalne podlegać będą odtąd dowódcy S. S. Mesznerowi, inspektorowi policji austriackiej.

Zgon naczelnego dyrektora polskiego Radia

Warszawa (tel.) Dziś o godz. 1 w nocy zmarł nagle na anewryzm serca ś. p. Roman Starzyński, dyrektor naczelny Polskiego Radia.

Olbrzymi pożar w Paryżu

Paryż PAT. Dziś w nocy wybuchł w Boulogne n. Sekwaną gwałtowny pożar, który spustoszył największe we Francji magazyny dekoracji kinematograficznych. Około godz. 1 w nocy stały w ogniu liczne magazyny oraz 5 wielkich gmachów, zamieszkanych przez robotników. W akcji ratowniczej brały udział wszystkie oddziały straży pożarnej z Paryża. Setki robotników pozostały wraz z rodzinami bez dachu nad głową. Policja zmuszona była do ewakuowania całej dzielnicy miasta.

Minister Bonnet o współpracy francusko-angielskiej

Paryż (PAT). Z okazji amerykańskiego święta niepodległości minister spr. zagr. Bonnet wygłosił wieczorem przez radio przemówienie w języku angielskim, przeznaczone dla Stanów Zjednoczonych. Po podkreśleniu wspólności ideałów, ożywiających oba kraje, mówca stwierdził gorące pragnienie Francji i Stanów Zjednoczonych utrwalenia pokoju w całym świecie. Ponieważ opinia amerykańska uważa, że ścisła współpraca pomiędzy Francją a W. Brytanią stanowi jeden z podstawowych czynników pokoju europejskiego, mówca przypomniał rozmowy francusko-brytyjskie w Londynie odbyte w końcu kwietnia, w których toku obie strony wybitnie zacieśniły dotychczasową współpracę. W zakończeniu min. Bonnet z wdzięcznością wspomniał o poparciu moralnym, jakiego Stany Zjednoczone udzielają wysiłkom pokojowym w Europie oraz wyraził życzenie, by powszechne uspokojenie umysłów pozwoliło na podjęcie definitywnego rozstrzygnięcia zagadnień gospodarczych, stojących dziś na drodze postępu ludzkości.

Stan wyjątkowy w Palestynie

Londyn PAT. Ostatnie dwa dni przyniosły wzmożoną falę terroru w Palestynie. Zastrzelenie w dniu wczorajszym kolonisty żydowskiego przez Arabów dało dziś powód do akcji odwetowej ze strony Żydów. W Jerozolimie rzucono bombę na arabski autobus. Trzech Arabów zostało zabitych a 7-miu rannych, przy czym stan 5-ciu jest krytyczny. Ponadto w pobliżu konsulatu amerykańskiego w Jerozolimie postrzelony został jeden Arab, a w dzielnicy żydowskiej dwóch Arabów zostało zabitych.

Na granicy Jaffy i Tel Awiwu dwóch robotników arabskich zatrudnionych w fabryce niemieckiej zostało zabitych, a jeden ranny. W samym śródmieściu Jaffy 6-ciu Arabów zostało postrzelonych, z tego dwóch zmarło wskutek odniesionych ran. W mieście panuje podniecenie. Sklepy oraz biura arabskie zamknięte na znak protestu. Grupa młodzieży arabskiej, usiłująca zorganizować pochód demonstracyjny została przez policję rozproszona.

Zbrojny oddział partyzancki Arabów, liczący około 70 ludzi napadł na doświadczalną fermę rządową w Faridya i doszczętnie spalił wszystkie zabudowania gospodarcze. By uniemożliwić odsiecz wojska partyzanci uprzednio wysadzili w powietrze most, wiodący do fermy i przecięli druty telefoniczne. Inny oddział partyzancki napadł wczoraj na policyjny skład broni pod Tulkaren, zabierając ze sobą 22 karabiny oraz przeszło tysiąc ładunków. W Jerozolimie, Jaffie i Tel Awiwie proklamowano dziś ponownie stan wyjątkowy.

—×—

Nowe zajścia między Czechami a Niemcami

Praga PAT. W ostatnich dniach doszło w okręgach niemieckich do nowych, przeważnie drobnych zajść między Czechami a Niemcami. Zajścia takie miały miejsce m. in. w Chomutowie i w Hartenberg. Policja ingerowała w tych wypadkach, przywracając porządek.

Na marginesie

Nos ambasadora

gen. Wieniawy-Długoszowskiego

Oś Berlin Rzym dotąd tak prosta jakoś w ostatnich dniach uległa wykrzywieniu... Zgodnie z przewidywaniami szeregu publicystów interesy Niemiec i Włoch wybitnie się obecnie krzyżują. To co czynią Włochy w związku z Hiszpanią nie znajduje aprobaty w Berlinie. Dochodzi do tego, że Niemcy, dla których kwestią wielkiej wagi jest jaknajdłuższe trwanie wojny w Hiszpanii wspomagają powstańców i wojska rządowe. Obszerniej zresztą na ten temat pisaliśmy już kilka dni temu na naszych łamach.

Mimo, że od wizyty Hitlera u Mussoliniego, dzieli nas stosunkowo — jak na dzisiejsze „błyskawiczne" czasy — „dłuższy" okres gdzie niegdzie w prasie znajdujemy echa tych bądź co bądź niezwykłych dni.

Felietonista „Tęczy" zajmuje się wspaniałym przyjęciem, jakie zgotował duce czarnych koszul führerowi brunatnego faszyzmu. A więc rewie, (straży i milicji faszystowskiej), defilady, (straż Gestapo), przyjęcia (straż milicji faszystowskiej) zwiedzanie zabytków (straż Gestapo) itd. Iluminacje, (miliony), dekoracje (miliony)... Zmęczył się Hitler tymi paradami i wówczas spostrzegawczy dziennikarze zauważyli, że na imponującej rewii samolotów czy okrętów obaj kolorowi totaliści zamienili ze sobą w ciągu godziny tylko kilka słów... Nastrój między dyktatorami opadł wybitnie... Gdyż

„Może po prostu Hitlera rozbolała głowa ze zmęczenia, od tej przesadnej gościnności à la przysłowiowa rosyjska „Diemianowa ucha", a może... może to ma jakieś znaczenie polityczne. W polityce, w dyplomacji trzeba mieć bardzo wyczulony węch, trzeba czuć pismo nosem, słowem — trzeba mieć dobry nos. Polska mianowała ostatnio swoim ambasadorem w Rzymie gen. Wieniawę-Długoszewskiego, który, jak wiadomo, słynie z poważnych rozmiarów nosa".

Tak więc, jak widzimy, nos odgrywa w polityce ważną rolę... Są przecież w Polsce organa prasowe, których redaktorzy wystawiają nosy na świeże powietrze, by poczuć skąd wiatr wieje... Jest to specjalna umiejętność! Podobno wicemarszałek płk. Miedziński pracuje nad źródłowym, pełnym osobistych wspomnień dziełem p. t. „Jak poznać, w którą stronę wiatr wieje?" Jeśli ta wiadomość odpowiada prawdzie, o wszelkie bliższe dane można się zwracać pd następującym adresem: Naczelny redaktor „Gazety Polskiej", Warszawa, ul. Szpitalna. Kierowanie w powyższej sprawie listów z zapytaniami na adres oddziału krakowskiego zupełne niecelowe: oddział zlikwidowany.

W I. K. C. w ostatnich kilku świątecznych numerach nie zauważyliśmy felietonów Zygmunta Nowakowskiego. W kołach krakowskich obiegają sensacyjne pogłoski, jakoby Nowakowski miał przejść do dyplomacji. Pierwszym stanowiskiem Nowakowskiego ma być rzekomo placówka rzymska, a w szczególności funkcje attache prasowego. Co za dziwny zbieg okoliczności! W tym wypadku nos Nowakowskiego, na którego przysięgły felietonista I. K. C. tak często się żali i nie przeszkodził mu w osiągnięciu tak poważnego sukcesu.

Niech żyją nosy!

K. M

To nie jest pojedynczy wyskok

Nie chodzi bynajmniej o obrazę polskiego rzemiosła. Nasze rzemiosło kpi sobie z opinii i ordynarnych ataków takich piśmideł — choćby urzędowo inspirowanych — jak hitlerowska „Ostland" i odpowiada na nie najlepiej... wysokim poziomem swoich wyrobów.

Chodzi o sprawę nierównie poważniejszą, chodzi o ordynarny w tonie i prowokacyjny w treści atak **antypolski** w organie Związku Niemieckiego Wschodu. Jeśli wyjaśnimy, że związek ten „Bund Deutsches Osten" jest organizacją **bezpośrednio** podległą panu Lorentowi Bokle, kierownikowi propagandy zagranicznej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych — zrozumiemy z jak wysokich regionów spływa pomysł i inspiracja tego rodzaju antypolskich wypadów. Sprawa, jak widać, dla panów hitlerowców błaha, skoro autorstwem napaści na Polskę potrudził się sam p. dr Otto Kredel, redaktor naczelny pisma.

Reakcja rządu polskiego na bezczelność hitlerowską nastąpiła — trzeba przyznać — dość szybko. Ala — jaka?! Czasopismu „Ostland" odebrany został w Polsce debit.

To wszystko! Jak gdyby chodziło tu jedynie o ukaranie łobuzerskiego wybryku jakiegoś p. Kredla. Jak gdyby nie było to ogniwo tylko, w długim łańcuchu obelg i bezczelności pod adresem Polski.

Od wielu miesięcy, bodaj że od tej chwili kiedy Niemcy — (dodajmy: z pomocą Polski) — wyszły ze stanu inflacji w Europie i obrosły w piorka, a raczej w paszcze armatnie, ton prasy niemieckiej w stosunku do Polski przybrał cechy wybitnie impertynenckie. Protekcjonalne poklepywanie nas po plecach, to znów aroganckie „pouczanie" o tym, jak w poszczególnych wypadkach powinniśmy się zachować, to wreszcie bezczelne i prowokacyjne uwagi i wręcz obraźliwe napaści na Polskę i Polaków — oto jak się wyraża stosunek **inspirowanej z góry** prasy i radia niemieckiego do kraju „zaprzyjaźnionego".

Pod tym względem nic nie uległo zmianie pod słynnym układzie prasowym polsko-niemieckim", którym tak się szczycił p. minister Beck. Wprost przeciwnie — ataki antypolskie, propaganda odwetowa (parcie na Śląsk i Pomorze) wzrosły jeszcze w prasie, w szkole i w nauce niemieckiej.

Natomiast wzmogło się równocześnie niebezpieczeństwo inne. W imię wspomnianego układu prasowego" domagają się hitlerowcy by **prasie polskiej w Polsce nie wolno było pisać prawdy o Niemczech.** Niedawno jeden z dzienników krakowskich — znany skądinąd z sympatii prohitlerowskich — dotknięty konfiskatą artykułu antyhitlerowskiego, pisze niezmiernie słusznie:

„Niemcy pragną, by prasa polska zachowywała się w Polsce conajmniej tak, jakby wychodziła na terenie Niemiec.. Totalizm hitlerowski poprzez granicę stara się dosięgnąć represjami i terorem prasę polską.. Najsmutniejsze zaś jest to, że artykuł nasz o Niemczech) — nie wiemy pod wpływem jakich „interwencji" w kilka godzin po ukazaniu się — uległ konfiskacie".

Rzeczywiście, smutne jest to, że nam, prasie polskiej nie wolno pisać szczerej prawdy o sytuacji w Niemczech — natomiast prasa hitlerowska ma pełną swobodę a raczej zachętę (nakaz!) robienia antypolskich ordynarnych wypadów. Jeszcze smutniejsze jest to, że czynniki do tego powołane traktują te wypady jednostkowo, nie widząc w nich **systemu logicznie wypływającego z całokształtu stosunku Niemiec hitlerowskich do Polski.**

I trzeba powiedzieć jasno: Opinii publicznej naszego kraju odebranie debitu jednemu pismu, które przebrało miarę, **nie daje satysfakcji.** Tu nie chodzi o ten lub inny wyskok, **tu chodzi o całokształt stosunków polsko-niemieckich, które muszą ulec zmianie.** **sław.**

Zmiany w kierownictwie Służby Młodych

Dotychczasowy szef Prasy i Propagandy Służby Młodych oraz redaktor Prasowej Agencji Młodych, będącej, jak wiadomo, organem prasowym mjr. Galinata — red. Ryszard Kiernowski ustąpił na własne żądanie z zajmowanego stanowiska.

Jako kandydat na miejsce p. Kiersnowskiego wymieniany jest p. Białasiewicz, obecny współpracownik redakcji „Kuriera Porannego".

P. Białasiewicz pracował czas dłuższy w „Gazecie Warszawskiej", a po znanym przekształceniu jej w „Warszawski Dziennik Narodowy" został redaktorem odpowiedzialnym tego pisma. Ze Stronnictwa Narodowego wystąpił przed kilku miesiącami i obecnie jest członkiem Ruchu Narodowo-Państwowego.

Wakacje w „Zaczynie"

Jak się dowiadujemy tygodnik „Zaczyn" przerywa swoją działalność na miesiące wakacyjne.

1 września ukaże się 1-szy numer „Zaczynu" w zmienionej szacie, znacznie rozszerzony — pod redakcją jednego ze znanych profesorów Uniwersytetu

Nowe przesilenie

Montevideo PAT. Z Rio de Janeiro donoszą, że min. spraw zagr. Aranha i szef sztabu generalnego armii gen. Monteiro podali się do dymisji. Zachodzi obawa, że ustąpienie ich wywoła przesilenie polityczne.

Zakaz zebrań publicznych w Kłajpedzie

KOWNO. „Memeler Dampfboot" ogłasza obwieszczenie komendanta kraju kłajpedzkiego płk. Lormonasa zabraniające zebrań publicznych bez zezwoleń komendanta. Nie stosowanie się do zakazu może za sobą pociągnąć karę pieniężną do wysokości 5 tys. litów lub karę więzienia do 3 miesięcy.

Jest to niewątpliwie wynik ostatnich krwawych zajść jakich terenem właśnie była Kłajpeda.

Kowno PAT. „Memeler dampfboot" ogłasza krótką odezwę niemieckich związków sportowych kłajpedzkich, nawołującą do zachowania spokoju. Odezwa stwierdza, że autonomii kłajpedzkiej nie można bronić drogą zajść ulicznych oraz z uznaniem wyraża się o policji krajowej.

Bandyta jugosłowiański w Bułgarii

Sofia PAT. Dyrekcja policji bułgarskiej otrzymała od policji jugosłowiańskiej zawiadomienie, że na terytorium Bułgarii zdołał się przedostać groźny bandyta Paweł Doszicz mający za sobą 25 morderstw. Doszicz zbiegł z Jugosławii mimo zarządzonej na niego wielkiej obławy, w której obok policji wzięły udział oddziały wojskowe oraz ludność cywilna. Rząd jugosłowiański wyznaczył za schwytanie Doszicza nagrodę w wysokości 100.000 dinarów. Policja bułgarska rozpoczęła energiczne poszukiwania.

Manewry wojenne floty greckiej

Ateny PAT. W pierwszych dniach lipca wojenna flota grecka udaje się na morze Jońskie celem odbycia tam manewrów. Po zakończeniu manewrów flota udaje się na wyspę Maltę celem rewizytowania floty angielskiej.

Tragiczne zderzenie na morzu

Buenos Aires PAT. Na rzece La Plata, w pobliżu portu tej samej nazwy, zderzył się holownik argentyński „Marconi" z okrętem angielskim „Comcero". Wskutek zderzenia holownik argentyński zatonął w ciągu trzech minut. Czterech członków załogi utonęło, reszta zdołała się uratować.

Procesy o nadużycia w Austrii

Wiedeń PAT. Były naczelnik kraju związkowego Salzburga dr Rehrl odpowiadać będzie wkrótce przed sądem za służbowe przestępstwa, popełnione w okresie poprzedzającym przyłączenie Austrii do Rzeszy.

Paszporty dla Żydów austriackich

Wiedeń PAT. Dyrekcja policji w Wiedniu komunikuje, że aryjczycy, posiadający paszporty austriackie, będą mogli przedłużyć ważność ich na okres jednego roku. Żydzi muszą wnosić podania w sprawach paszportowych do utworzonego niedawno specjalnego urzędu paszportowego dla Żydów austriackich. Równocześnie zabrania się Żydom ustawiania się przed tym urzędem w godzinach nocnych, a to z powodu ich hałaśliwego zachowywania się, co budzi ze snu mieszkańców. Ustawianie dozwolone jest dopiero od godz. 7 rano, zaś przekroczenie tego rozporządzenia karane będzie aresztem. Rozporządzenie podkreśla równocześnie, że sprawy paszportowe Żydów, którzy pragną opuścić Wiedeń, będą załatwiane jak najszybciej.

Nie ma już złudzeń

Odżyły nadzieje i aspiracje grupy pułkownikowskiej w związku z objęciem buławy marszałkowskiej przez pułk. Sławka. Jest to pierwszy krok do tych dalszych przygotowań, które mają temu ambitnemu politykowi utorować drogę do jeszcze wyższego stanowiska w państwie. Bo zważmy na jakich warunkach pragnie ta grupa zrekonsolidować dawny B.B.W.R.

1) Uznanie, że płk. Sławek jako najbliższy współpracownik marsz. Piłsudskiego, przeznaczony jest do odegrania decydującej roli w państwie.

2) Zrezygnowanie z wszelkich projektów zmiany obecnej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

3) Wyeliminowanie tym samym stronnictw politycznych, zwłaszcza demokratycznych z życia państwowego.

Równocześnie przyjaciele płk. Sławka od egnywują się od totalizmu zapewniając, iż dążą tylko do „ustroju społecznego" wynikającego z ducha konstytucji kwietniowej. Drogą do tego ma być wyeliminowanie wpływu partii politycznych na życie państwowe. Rozważmy:

1) Płk. Sławek dał nam już dosadną próbkę tej decydującej roli państwowej, jaką mu przyszło swego czasu odegrać. Wystarczy wspomnieć o obecnej ordynacji wyborczej, która skleiła dzisiejszy Sejm, oraz o pomyśle „elity" i „legionie zasłużonych", by sobie uprzytomnić jeszcze inne rzeczy, łączące się z zmartwychwstaniem wpływów grupy pułkownikowskiej. Zestawienie kilku nazwisk mówi samo za siebie: Kozłowski — Bereza, Jędrzejewicz — Szkolnictwo, Switalski — Administracja.

2) Teraz trudno sie zorientować o co chodzi. Zwolennicy p. Sławka, ale z pod znaku staruszka „Czasu", zarzucają demokracji polskiej, że pragnie przeprowadzenia nowych wyborów na podstawie tej samej ordynacji wyborczej, której twórcą jest p. Sławek.

Absurd widoczny. Nic łatwiejszego: poproście panowie z Nieświeża obecnego marszałka Sejmu, by nakłonił swoich wyborców sejmowych do dokonania zmiany ordynacji wyborczej, ale w duchu odpowiadającym postulatom tej demokracji a przekonacie się wtedy, jakie nastąpią zmiany. Tak jest z demokratycznych wyborów, przeprowadzonych w sposób uczciwy wyjdzie Sejm reprezentujący prawdziwe społeczeństwo. Ten parlament powołałby Zgromadzenie Elektorów, któreby dokonało wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

3) Rzecz jasna, że obóz pułkownikowski z p. Sławkiem na czele, nie był i nie jest zwolennikiem masowych ruchów politycznych i stąd jego awersja do partii politycznych, stąd zapowiedź „łamania jej przywódcom kości", a w konsekwencji nieuznawanie postulatów opozycji, a nawet jej istnienia.

Inne akcenty miał wicepremier Kwiatkowski w swej mowie katowickiej, na innej platformie obiecywał „zjednoczyć" Polskę. Nie uważał rządu, ani parlamentu za coś niezmiennego. Przeciwnie, zdawało się niektórym, że zupełnie konkretnie odniósł się do żądań opozycji. Wydaje się, że echo tej mowy tego drugiego, maskowanego toru sanacyjnego, jeszcze brzmi i na nim próbuje się budować pewne nadzieje, a pierwszym tego sygnałem jest wołanie z łamów pisma, co to zawsze wie skąd wiatr wieje o amnestię polityczną. I to jest zapewne przygrywka.

Wiemy o kogo i o co chodzi. Z tej strony można oczekiwać niespodzianek, nie wyłączając rozważania obecnego Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów. A że to pokrzyżowałoby plany dzisiejszemu gospodarzowi Sejmu i zamknęłoby drogę na Zamek, to rzecz więcej niż pewna.

I dlatego grupa pułkownikowska oscyluje około zjednania wpływów tego czynnika, który może w drodze pośredniej sprzeciwić się rozwiązaniu obecnego Sejmu, który ma jego twórcę przydzielić „do odegrania decydującej roli w państwie" w roku 1940.

Toczącym się wewnętrzno-reżimowym rozgrywkom o uchwycenie tej roli, obóz demokratyczny przeciwstawia jasną zdecydowaną marszrutę: zdobycie poprzez nowe, demokratyczne, uczciwe wybory władzy w państwie i wpływu na jego ustrój, oparty na sprawiedliwych i szczerze antytotalistycznych zasadach. I wolę swą przeprowadzi!

Ster

„Times" o targach
włosko-angielskich

LONDYN PAT. Na temat rozmowy odbytej w sobotę przez ministra Ciano z ambasadorem brytyjskim lordem Perth „Times" twierdzi, że doszło do niej z inicjatywy ministra spraw zagranicznych Włoch, który podjął znowu sprawę przyspieszenia wprowadzenia w życie porozumienia włosko-brytyjskiego.

„Times" wyraża przypuszczenie, że ze strony włoskiej przedstawiono konieczność jak najszybszego udzielenia generałowi Franco praw kombatanta. Wzamian za to Włochy gotowe były by do znacznych poświęceń w zakresie wycofania wojsk włoskich z Hiszpanii oraz do gwarancji na temat atakowania lotniczego statków brytyjskich. Ten punkt widzenia przedstawiony był zapewne lordowi Perthowi przez hr. Ciano, konkluduje „Times".

Komisarze hitlerowscy rujnowali
przedsiębiorstwa austriackie

Wiedeń PAT. Równocześnie ze zdecydowanym wkroczeniem gauleitera Buerckla w sprawę gospodarki tzw. komisarzy kontrolujących przedsiębiorstwa handlowe, namiestnik Austrii Seyss-Inquart wydał rozporządzenie, na mocy którego z dniem 1 **sierpnia muszą złożyć ci komisarze swoje** urzędy i przedłożyć dokładne rozrachunki. Ukazało się również rozporządzenie pań**stwowego komisarza dla spraw gospodarki** prywatnej inż. Rafelsbergera, któremu odtąd jedynie przysługiwać będzie prawo mianowania komisarzy aż do definitywnego uregulowania tej sprawy.

M. in, pensje tych komisarzy nie mogą **przekraczać 80 procent ostatnio pobieranej** gaży przez kierownika danego przedsiębiorstwa.

Zarządzenia te wydane z inicjatywy gauleitera Buerckla, kładą kres nienaturalnemu **stanowi, jaki pod pewnym względem wy**tworzyło ustanowienie instytucji komisarzy. Z chwilą bowiem rozpoczęcia jej **funkcjonowania komisarze ci**, rekrutujący się często z członków dawnej nielegalnej partii narodowo-socjalistycznej, a w wielu wypadkach nie posiadający odpowiednich kwalifikacji handlowych, obejmując zarząd przedsiębiorstwa lub sklepu, wyznaczali sobie wysokie pensje, które często rujnowały właściciela przedsiębiorstwa.

Jeszcze o „Wiosennych Porządkach"

Do naszego sobotniego artykuliku zakradły się bez winy redakcji błędy drukarskie. Przede wszystkim w podtytule ma być „Arystokratom z „Pałacu Prasy" poświęcone" a nie artystom. Ma być w ramy niewinnej farsy a nie formy, zwolennikami „ludzi próżnujących" a nie zwolennikom, karkowiczów a nie karierowiczów

W rzeczy samej pragniemy dodać, że polemizując z anonimowym recenzentem „I. K. C." chodziło nam o podkreślenie antyspołecznego i „arystokratycznego" nastawienia autora tej recenzji. Skoro jednak tenże nie miał odwagi recenzji tej podpisać, trzeba wobec tego stwierdzić, że „założycielem i naczelnym redaktorem" pisma, na łamach którego ta recencja się pojawiła, jest p. Marian Dąbrowski, członek Komisji Teatralnej krak. Rady Miejskiej. Niesłusznie zaatakowany reżyser p. Radulski, ma zażądać od p. Dąbrowskiego na Komisji Teatralnej, za pośrednictwem jednego z jej członków, ujawnienia autora tej recenzji.

Nie mamy zamiaru bronić p. Radulskiego, ale jesteśmy zdania, że można i trzeba choćby naostrzej go krytykować, zwłaszcza gdy zna się zakulisowe intrygi teatralne w Krakowie — jak właśnie anonim — ale nie można i nie wolno posługiwać się niebezpiecznymi dzisiaj argumentami politycznymi. Nie może tego zwłaszcza czynić organ człowieka, który w charakterze prezesa Krakowskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych, a więc instytucji artystycznej, której nie wolno „narzucać swoich własnych upodobań politycznych, czy społecznych" — z okazji otwarcia wystawy sztuki niemieckiej w Krakowie tak powiedział:

„Cieszymy się, iż w sprawach kształtowania się kultury artystycznej zyskujemy we współczesnej sztuce niemieckiej potężnego sojusznika.

Dzisiejszy Fuehrer duchowy i polityczny wielkich Niemiec przywrócił sztuce w swoim kraju sponiewieraną(?) godność i roztoczył nad nią swą czułą opiekę.

To też z tych względów współczesne Niemcy wystąpiły czynnie do walki o czystość duchową kultury artystycznej, do walki z degeneracją sztuki, zalewającą Europę maniactwem i nieuctwem, pogonią za sensacjami i pustą wirtuozerią techniczną".

Organ p. Mariana Dąbrowskiego zarzuca p. Radulskiego, iż w „każdej sztuce stara się uwypuklić akcenty społeczne" a sam naczelny redaktor tego pisma wygłasza chwały o „czystości duchowej" tych Niemiec, które spaliły na stosie najcenniejsze dzieła literatury i wygnały ze swego kraju wielkich artystów.

Nie wolno p. Radulskiemu „ciągnąć za włosy" akcentów społecznych do sztuki teatralnej, ale wolno prezesowi Towarzystwa Sztuk Pięknych, naczelnemu redaktorowi „I. K. C.", pokrywającego swoją osobą anonimowego autora napaści na p. Radulskiego, nazwać całą sztukę europejska — poza Niemcami — zdegenerowaną.

I, teraz my z kolei — trawersując słowa anonimowego recenzenta — powiadamy:

My publiczność, którzy chcemy oglądać prawdziwą, niezależną czystą sztukę, mamy tego gruntownie dosyć, by nam p. Dąbrowski narzucał współczesną sztukę niemiecką jako „potężnego sojusznika".

Wolno prezesowi Krakowskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych kompromitować się wychwalaniem hitlerowskiej „niezdegenerowanej" sztuki, (za to napewno dostanie hitlerowski order, — faszystowski już ma), ale nie wolno Polsce kulturalnej, cywilizacyjnej narzucać ducha hitlerowskiego jako potężnego sojusznika!

Trzeba nie tylko w „Pałacu Prasy", ale także w prezydium Krak. Tow. Sztuk Pięknych, przeprowadzić „Wiosenne porządki". Na reżysera proponujemy właśnie p. Radulskiego.

Idem

Anglia udzieli kredytów
państwom bałkańskim

Londyn PAT. Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times" donosi, że w Londynie utworzona została międzyministerialna komisja dla szczegółowego zbadania zagadnienia brytyjskiej pomocy ekonomicznej i finansowej do państw bałkańskich.

Komisja zastanawia się, jak twierdzi korespondent dyplomatyczny „Sunday Times", przede wszystkim nad dwiema sprawami: 1) czy zalecić można rozszerzenie gwarancji kredytów eksportowych w stosunku do państw bałkańskich na podstawie podobnej do niedawnej umowy kredytowej z Turcją, 2) czy możliwe jest powiększenie przez W. Brytanię jej zakupów na rynku bałkańskim.

Castiglione przegrał proces

Wiedeń PAT. Wiedeński sąd apelacyjny odrzucił dzisiaj ostatecznie skargę znan. bankiera wiedeńskiego Castiglione przeciw austriackiemu zakładowi kredytowemu oraz wiedeńskiemu bankowi związkowemu o wypłacenie mu prowizji 1 i pół miliona szylingów za pośrednictwo w sprzedaży znacznego pakietu akcji towarzystwa żeglugi na Dunaju pewnej grupie włoskiej.

Hlinka u Hodży

Praga PAT. Premier Hodża przyjmie dziś popołudniu o godz. 17-ej przewódcę Słowaków ks. Hlinkę. Rozmowa ma mieć charakter informacyjny.

Przegląd prasy

Konsolidacja... dekompozycji

Ten pozorny paradoks stwierdza w doskonałym artykule o naszej sytuacji wewnętrznej „Nowa Rzeczpospolita". Śmieszne jest tylko zaliczenie „jaskrawej czerwieni Klubów Demokratycznych" do sanacyjnego wachlarza. Kolorystyczne efekty odnośnego zdania do tego stopnia oślepiły uważnego publicystę, że w rezultacie powiedział głupstwo. Zarówno „jaskrawa czerwień" jak i nie przynoszące zgoła zaszczytu zaliczenie do sanacji są tak oczywistym nonsensem, że nie wymagają nawet sprostowania.

Sanacja jest zupełnie rozbita — a dawnej świetności nie pozostało nic:

Kto pozostał pod sztandarem konserwy reprezentowanej przez zgrzybiały „Czas" i udające na darmo radykalną jurność „Słowo" wileńskie? Gdzie są dzisiaj tłumy entuzjastycznych BBWR? Czy rozproszyły się po ostatnich seriach procesów sądowych? Kto pozostał w ZMP po secesji p. Rutkowskiego i kogo z kolei ma za sobą p. Rutkowski? Jaką siłą poza garstką łatwowiernych entuzjastów... bicia szyb, rozporządza dziś najnowszy pupil sanacji — p. Bolesław Piasecki?

Na wszystkie te pytania rzeczywistość przynosi nam druzgocącą odpowiedź: Nic. Nie wiele. Nikogo. Żadną.

Tymczasem po drugiej stronie barykady ugrupowania opozycyjne jedne mniej, drugie więcej, wciąż zyskują na terenie.

Ale społeczeństwo jest obciążone dziedzicznie fatalnym spadkiem po rozbijaczach:

12 lat wychowania w atmosferze „odpartyjnienia", atmosferze zabijania wszelkiej inicjatywy społecznej zwiększyło w zastraszający sposób szeregi ludzi biernych, pozbawionych wszelkiego kośćca ideowego i wypranych ze wszelkich przekonań.

W smutnym spadku po B.B.W.R pozostał Polsce:

Typ bezwzględnego karierowicza, wyzutego z wszelkich imponderabiliów poza egoistycznie pojętym celem życia jak najszybciej awansu i lepszej zapłaty.

Typ ten w życiu społecznym narodu nie gra żadnej roli:

Zatrute zaś przez BBWR społeczeństwo nasze jest chore. I to na najstraszliwszą chorobę narodów: spaczenie pojęć moralnych i niewiarę w nienaruszalność zasad, które rządzić powinny w życiu publicznym.

To też:

W tej sytuacji hasło uczciwych i swobodnych wyborów do parlamentu staje się nie tylko zbawiennym ujściem dla wzburzonych namiętności politycznych, ale - i przede wszystkim — ratunkiem dla schorzałego i apatycznego społeczeństwa.

Danie temu społeczeństwu możności szczerego i swobodnego wypowiedzenia się — to pierwszy krok na drodze do uzdrowienia życia publicznego w Polsce. Prawdziwa konsolidacja dokonywa się w tej chwili pod sztandarami stronnictw opozycyjnych.

Potężniej wciąż głos społeczeństwa domagający się nowych wyborów:

Wybory przyjść muszą, muszą przyjść szybko, muszą być uczciwe, muszą być swobodne — bo tego domaga się w tej chwili otrząsający się z choroby marazmu i bierności naród polski, który w obliczu groźnej rzeczywistości i rosnących wokół niebezpieczeństw, — żąda i ma prawo żądać, aby głos jego w sprawie sterowania nawą państwową poprzez wzburzone fale, był wysłuchany i — decydujący..

Wybory muszą przyjść!

Iw.

Aresztowania Żydów w Jerozolimie

Jerozolima (PAT). W Jerozolimie aresztowano 3 żydów, podejrzanych o dokonanie mordów na Arabach. Dwóch policjantów, którzy odnieśli rany w sobotnich starciach, zmarło. Poza podanymi już ofiarami terorystycznych aktów został zastrzelony jeden arabski policjant i jeden osadnik żydowski. W Tyberdziadzie został ranny policjant brytyjski i 6 Żydów. Ośmiu arabskich aktywistów zostało pozwanych. Przewody linii telefonicznych zostały w wielu miejscach uszkodzone. Sąd wojenny w Hajfie skazał na śmierć jednego Araba.

Jerozolima (PAT). Złożona z przeszło 100 osób grupa terrorystów arabskich zaatakowała jednocześnie ze strony syryjskiej i palestyńskiej zasieki z drutów kolczastych, wzniesione przez władze mandatowe na granicy z Syrią, i zniszczyła je na przestrzeni prawie 20 km. inny oddział arabski wciągnął w zasadzkę pod wsią Azun (rejon Tulkarem) oddział wojsk brytyjskich i rozpoczął z nim walkę. Pomimo przeważających sił Anglików, którzy rozporządzali samolotami, artylerią górską i karabinami maszynowymi, a podczas bitwy otrzymywali dalsze posiłki, terroryści arabscy wycofali się według przewidzianego planu dopiero po 4 godzinach, unosząc 7 zabitych i 23 rannych. Straty oddziału brytyjskiego są nieustalone.

Jerozolima (PAT). W dniu wczorajszym doszło w Jaffie i Jerozolimie do zaburzeń, w czasie których zostało 24 Arabów zabitych, a 15 rannych. 4 Żydów odniosło ciężkie obrażenia. W arabskiej dzielnicy Jaffy są dziś zamknięte wszystkie sklepy.

Sejmowa Komisja Skarbowa

Warszawa PAT. Dziś Sejmowa Komisja Skarbowa zakończyła obrady nad projektem noweli do ustawy o poprawie finansów związku samorządu terytorialnego.

Na mocy więc uchwalonych przepisów nowopowstałe i powstające budowle będą mogły być obciążone na rzecz podatku drogowego w wysokości 3,5 proc. Wymiaru podatku od nieruchomości. Opłaty za nadmierne zużycie dróg będą mogły być pobierane jedynie przez powiatowe związki samorządowe. Obowiązujące dotychczas opłaty za specjalne korzyści, powstałe z budowy dróg, ograniczono jedynie do budowy dróg, wyłączając koszty utrzymania. Do poboru tych ostatnich opłat upoważniono także tylko powiatowe związki samorządowe.

—x—

Min. Poniatowski o postępie gospodarczym wsi

Warszawa. W dniu 4 b. m. odbyła się w ministerstwie rolnictwa konferencja prasowa, na której p. minister Poniatowski wygłosił przemówienie, które rozpoczął od stwierdzenia:

Postęp gospodarczy wsi daje się osiągnąć jedynie przez działania wielostronne, obejmujące szeroki front zagadnień. W szczególności nie wolno liczyć na to, że wystarczy stworzyć korzystniejsze warunki, a więc np. rozszerzyć rynki zbytu. Udostępnić kredyt, poprawić strukturę agrarną, by w rolnictwie automatycznie nastąpiła dostateczna poprawa — trzeba jeszcze, aby rolnik potrafił w pełni wykorzystać owe bardziej sprzyjające warunki. To znów z kolei możliwe jest tylko przy właściwym zorganizowaniu rolniczego warsztatu pracy i stosowanie w nim właściwych i nowoczesnych metod. Im szybsze jest tempo przemian w życiu — a przecież epokę dzisieiszą charakteryzuje właśnie szybkość tych przemian — tym potrzebniejsze, a rownocześnie tym trudniejsza do osiągnięcia jest umiejętność, o której mowa.

W dalszym ciągu min. Poniatowski mówił o drogach rozdwajania tej umiejętności i stwierdzał jej poprawianie się na wielu odcinkach.

Konsulat brytyjski zbombardowany

Kanton PAT. Agencja Reutera donosi: Ubiegłej nocy została zbombardowana w Fuszou rezydencja brytyjskiego konsula.

Z tragicznych pól Hiszpanii

Bilbao (PAT). Oddziały powstańcze, dowodzone przez gen. Varela, czynią stałe postępy na froncie Teruelu. Akcja ich poparta jest przez samoloty i czołgi. Ze wszystkich odcinków frontu nadchodzą meldunki o zwycięskich postępach wojsk powstańczych, zwłaszcza zaś z południa, gdzie powstańcy zdobyli ważne strategiczne pozycje w okolicy Puebla-Velverde.

Barcelona (PAT). Dziś rano bombardowało 5 powstańczych wodnosamolotów miejscowość Gava, położoną o 13 km. na południe od Bercelony. Wyrządzone szkody są znaczne.

Wybierają już nowego prezydenta

Agencja „Kabel" donosi: W kołach politycznych lansowana jest obecnie wiadomość, iż ostatnią niedzielę marszałek Sławek spędził w swym majątku w Faclawicach, dokąd przybyło również kilkunastu najbliżej z nim współpracujących parlamentarzystów. W czasie pogawędki jeden z obecnych wybitnych senatorów w związku ze zbliżającą się elekcją Głowy Państwa wyrazić miał zdanie w obecności marszałka Sławka, iż jako ewentualnych kandydatów można wymienić pięciu Wielkich Piłsudczyków: P. Prezydenta R. P., prof. Mościckiego, P. Marsz. Śmigłego-Rydza, p. marsz. W. Sławka, p. gen. Sosnkowskiego i p. marsz. Prystora.

Obrady bałkańskiego porozumienia kolejowego

Sofia PAT. W Warnie rozpoczęły się obrady bałkańskiego porozumienia kolejowego z udziałem delegacji: bułgarskiej, jugosłowiańskiej, rumuńskiej, greckiej oraz polskiej i czechosłowackiej. Ze strony polskiego ministerstwa komunikacji w obradach bierze udział dyr. Wagner.

Trupy arabskie w Jerozolimie

Jerozolima PAT. Wczoraj na ulicach Jerozolimy zabitych zostało 4 Arabów, 10 ... rannych. W Jaffie zabito 1 Araba. Pod Tel Avivem rzucono bombę, która zabiła jednego Araba i raniła czterech.

Samolotem przybył do Tokio

Tokio PAT. Generał Łuczków-Samojłowicz, który, jak wiadomo, zbiegł z Z. S. R. R. przybył do Tokio.

Franco wykręca się Londynowi

Londyn PAT. W dniu dzisiejszym w Izbie Gmin oświadczył w imieniu premiera Chamberlaina John Simon, który oświadczył, że brytyjski agent w Burgos Hodgson, przeprowadza obecnie konferencje z ministrem Halifaxem. John Simon dodał, że konferencje te nie zostaną w dniu dzisiejszym zakończone i Izba zapozna się jedynie z krótkim resume odpowiedzi rządu powstańczego. W odpowiedzi tej stwierdza rząd gen. Franco, że bombardowane porty są objektami wojskowymi i zaprzecza energicznie, jakoby lotnicy powstańczy dążyli specjalnie do bombardowania statków brytyjskich. W odpowiedzi zawarta jest również niesprecyzowana jeszcze dokładnie propozycja zapewnienia statkom handlowym immunitetu w jednym z portów, którym będzie prawdopodobnie Almeria. Rząd w Burgos domaga się równocześnie pewnych gwarancyj, dotyczących towarów, które będą tą drogą transportowane. Odpowiedź kończy się propozycją opracowania nowych praw wojennych, które będą w przyszłości obowiązywały.

O traktat handlowy z Litwą

Warszawa (tel). Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje: W związku z notatką, podaną przez jedną z agencyj prasowych o mających się rozpocząć rokowaniach o traktat handlowy z Litwą, wyjaśnia się, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Rozmowy, jakie się odbędą w Warszawie w połowie lipca na tematy stosunków handlowych polsko-litewskich, będą miały charakter przystępny i informacyjny. W związku z powyższym informacje, tyczące się składu polskiej delegacji uważać należy za przedwczesne.

Adwokacki spór w Rumunii

Czerniowce PAT. W Timiszwarze w Banacie wynikł spór między tamtejszą izbą adwokacką a adwokatami mniejszościowymi. Adwokaci żydowscy, niemieccy oraz węgierscy odmówili stawiania się przed komisją językową, która miała zbadać ich znajomość języka rumuńskiego. Adwokaci utrzymują, że będąc w posiadaniu dyplomów uniwersyteckich nie podlegają dalszym egzaminom i wszelkie zarządzenia egzaminów językowych stoją w sprzeczności z nową konstytucją.

Wznowienie rokowań francusko-niemieckich

Paryż PAT. Rokowania francusko-niemieckie, które właściwie dotychczas nie zostały rozpoczęte, ponieważ po posiedzeniu inauguracyjnym obu delegacyj nie odbyło się żadne plenarne posiedzenie w ciągu szeregu następujących tygodni — zostały w poniedziałek wznowione.

Wedle donosień z Berlina, tamtejsze koła polityczne optymistycznie oceniają perspektywy obecnych rokowań z Francją.

LIPIEC
6
Środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143 00
Centr. między m 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152 05
Centr elektr. 150 76
Centr. wod. ciąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11.

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Izajasza, Łucja

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Przewidywany przebieg pogody w dniu 5 b. m.

W całym kraju pogoda słoneczna i ciepła o niewielkim zachmurzeniu. Temperatura w ciągu dnia około 25 stopni. Słabe wiatry miejscowe z przewagą kierunków południowych. Widzialność dobra. Podstawa słabo rozwiniętych chmur kłębiastych od 500 m.

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa 6 VII. „Wiosenne porządki".

Repertuar kin

ADRIA: Nie znała miłości — i — Zwycięska walka

APOLLO: Cafe Metropole (Loretta Young, Tyrone Power).

ATLANTIC: Północ woła (Rochele Hudson, pies Buck) i Dwa urwisy (Pat i Patachon).

DOM ŻOŁNIERZA: Mayerling (Daniele Darrieux).

LOPP: Dobra wróżka — i — Płynne złoto.

PROMIEŃ: Eskapada (M. Dietrich) - Ucieczka ku szczęściu.

STELLA: Władca Kalifornii.

SZTUKA: Gasparone (Marika Rökk Leo Slezak).

WANDA: Dziewczę z Paryża.

Radio

Środa 6, lipca 1938

8.00 Muzyka. 15.15 Audycja dla dzieci: a) skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej b) pogadankę pt. „Brzydkie obyczajki kukiełki" wygł. dr B. Dyakowski, prof. U. J. 16.00 „Wszystko na maśle" — mała rewia muzyczna w opr. Władysława Krzemińskiego i Ryszarda Franka. 17.00 II-ga Audycja z cyklu „Gawędy muzyczne" pt. „O tak zwanej muzyce programowej" w opr. Adama Riegera. 18.00 „W staropolskim wirydażu" felieton wygł. Stanisław Wasylewski. 18.10 koncert klarnetowy Kurkiewicza przy fort. prof. Ludwik Urstien. 18.45 „Lato leśnych ludzi" fragment z powieści Marii Rodziewiczówny. 19.00 Lekkie piosenki w wyk. Wandy Wermińskiej, akomp. prof. Ludwik Urstein. 19.30 „W góry, w góry miły bracie" — Wykonawcy: Mała ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, chór PR i Czwórka Radiowa 21.00 Władysława Orkana: „Miłość pasterska" (proza do Katowic) L. Ruszkowski. 21.10 Opowieść o Chopinie (III. audycja) „W rytmie polonezów" w opr. Witolda Hulewicza. 22.05 Koncert popularny).

Mnożą się morderstwa
po wsiach

Władze policyjne w Kocmyrzowie zostały zaalarmowane zabójstwem jakiego dokonano we wsi Dojazdów koło Kocmyrzowa. Na tle porachunków osobistych Andrzej Pieniążek zastrzelił swego kolegę Edwarda Sochę lat 20. Pieniążek po dokonaniu zabójstwa zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła energiczny pościg.

Kiedy ukróci się wybryki
endeckich młodzieniaszków

Nieodpowiedzialne wybryki endeckich młodzieniaszków coraz częściej się mnożą w Krakowie. Nocną porą nie można przejść niektórymi ulicami, żeby się nie spotkało tych znanych grupek harcujących bezkarnie. Bo trzeba stwierdzić: napady które urządzają endecy po większej części uchodzą bezkarnie. Endecy nie wybierają, wystarczy żeby im się ktoś nie spodobał, a już jest powód do bicia. Przedwczorajszej nocy, po 11 godzinie na przechodzącego koło Wawelu obywatela R. W. napadła endecka bojówka złożona z 5-ciu ludzi. Bojówkarze poturbowali go dotkliwie. Gdy obywatel R. W. mówił, że nie jest przecież Żydem, jeden z bojówkarzy krzyknął — „Aleś jest wujkiem żydowskim, dać mu jeszcze raz".

Po dokonaniu „bohaterstwa" odeszli ze śmiechem.

Trzeba też zaznaczyć, że takich wybryków jest cała masa, nie wszystkie się dostają do ogólnej wiadomości.

Z kolei trzeba też zwrócić się z pytaniem do organów bezpieczeństwa publicznego, czy wiedzą o tych wybrykach i myślą coś takiemu stanowi zaradzić?

Kraków traci dobrych artystów
teatralnych

Rok rocznie następują zmiany w zespole sił artystycznych teatru im Słowackiego. Jedni ubywają, drudzy przybywają. Jeśli tylko wypłyną utalentowane nazwiska które zdołały zjednać sobie sympatie i uznanie krak. publiczności, odrazu zarzuca się na nie parol. W efekcie przechodzą do innych teatrów.

Tak dowiadujemy się, że krakowski teatr traci następujących artystów: panie Suchecką, Kopijowską, Jaworską, Dankiewiczównę, oraz panów: Węgrzyna, Pregańskiego, Żukowskiego, Kondrata i Kaliszewskiego. Najbardziej szkoda nam pani Sucheckiej, jednej z nainteligentniejszych i najzdolniejszych artystek również p. Jaworska zapisała się w pamięci melomanów dobrymi kreacjami. Ubytek zaś Węgrzyna, Kondrata Biegańskiego i Kaliszewskiego da się krakowskiej scenie silnie we znaki. Trudno zrozumieć dlaczego dyrekcji nie udało się tych artystów, którzy należeli do najlepszych sił zespołu, zatrzymać. Istnieje w Krakowie komisja teatralna przy Radzie miejskiej, referentem jej jest radny Dr Kwieciński, który — jak wiemy — żywo interesuje się krakowskim teatrem. Czy by i on akceptował decyzję dyrekcji? Apelujemy tą drogą do komisji teatralnej, by — o ile już nie jest zapóźno — postarała się o zatrzymanie przede wszystkim panią Suchecką, oraz Węgrzyna, Kondrata i Kaliszewskiego I, to koniecznie! Jeśli Lwów potrafi utrzymać panią Suchecką i Węgrzyna, Łódź p. Kondrata a Katowice p. Biegańskiego, to tym bardziej stać na to scenę krakowską.

Idem

Kronika kielecka

Kielce. (Od kor.). We wsi Julianów, pow. opatowskiego, wskutek wadliwej konstrukcji komina powstał pożar w zabudowaniach Michała Wagnera, obejmując szopę krytą słomą, w której bawiło się troje dzieci: 5-letni Józef Kąsiel, 6-letni Władysław Wagner i jego 10-miesięczny braciszek, Stanisław. Dzieci mimo rozpaczliwych wysiłków nie zdołały wydostać się z płonącej szopy i żywcem spłonęły.

Ponadto rozszerzający się pożar strawił 2 sąsiednie domy mieszkalne wraz z zabudowaniami gorspodarczymi.

—

Kielce (Od kor). Nad Kielcami i okolicą przeszła znów gwałtowna burza z ulewnym deszczem i piorunami. W Kielcach wskutek ulewy strumienie wody deszczowej spłynęły szerokością całej jezdni i chodników, wdzierając się do suteren i piwnic.

We wsi Wierchy pod Kielcami szalejąca wichura przewróciła stodołę oraz obórę Stanisława Drzazgowskiego oraz uszkodziła dachy kilku domów i stodół na szkodę innych właścicieli. Ponadto Wichura spowodowała poważne spustoszenia w drzewostanie.

W kamieniołomach Rykoszyn i Bukówka wybuchł strajk okupacyjny. Powodem strajku jest niepodpisanie przez tą firmę umowy zbiorowej dla przemysłu kamieniarskiego okręgu kieleckiego. Kierownictwo akcji spoczywa w rękach Klasowego Związku Zawodowego.

Dotychczasowy Naczelnik Wydziału Wojskowego Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego został przeniesiony na wyższe stanowisko do M. S. W.

Nowym naczelnikiem Wydziału Wojskowego został mianowany p. Jan Czesław Jankowski.

Wojewoda Kielecki mianował prof. Kamila Słomkowskiego objazdowym referentem kulturalno-oświatowym przy Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach.

Nominacja ta jest jednym z nielicznych celowych posunięć na polu kulturalno-oświatowym, bowiem prof. Słomkowski posiada duże wartości jako działacz kulturalno-oświatowy i położył na tym polu pewne zasługi.

Przemycali pieprz przez
granice

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie toczyła się sprawa Stanisława Marszałka i 41 towarzyszy, oskarżonych o to: że z końcem 1935 r. przemycali przez teren graniczny w Zawoi pieprz przenosząc za każdym przejściem 25 kg., oraz za przechowywanie i nielegalną sprzedaż tegoż pieprzu.

Sąd pierwszej instancji skazał wszystkich na 9 miesięcy więzienia oraz na grzywny od kilkuset zł do kilkunastu tysięcy złotych z zamianą na areszt.

Oskarżeni częściowo przyznali się do winy.

Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził. Obronę wnosili adw. dr. Bross, Grodzicki, Sabuda.

Nie wolno pozbawiać wolności
osobistej ucznia

Tarnów. Sąd Okręgowy w Tarnowie skazał kierownika szkoły w Pustkowiu (pow. Dębica), p. Ciągłę, na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na dwa lata — za pozbawienie wolności osobistej kilku uczniów przez zamknięcie ich w komorze na kilka godzin. Uczniowie zostali zamknięci z powodu nieposłuszeństwa, okazanego nauczycielce tamt. szkoły.

Na krakowskim bruku

Przy ul. Rękawka 28 z mieszkania Walentego Stanka skradziono garderobę i bieliznę wartości 150 zł. Bieliznę skradła znajoma Stanka Helena Zamojska, zamieszkała w Zawoji pow. Wadowice. Zamojska zbiegła w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła poszukiwanie.

—x—

Z domu przy ul. Grodziej 48 wydaliła się służąca p. Singerowej Stefania Wójcik lat 21. Przed wydaleniem się zażyła 12 proszków „Kogutków". prawdopodobnie w celu samobójczym. Wójcik dotychczas nie wróciła.

—x—

Józefowa Heiserowi zam. przy ul. Jabłonowskich 10/12, skradziono zegarek srebrny wartości 80 zł. Złodziejem okazał się Kruk Ludwik lat 27 robotnik zamieszkały w Mydlnikach pow. Kraków. Krukiem zajęła się policja.

—x—

Organa P. P. przeprowadziły na terenie miasta Krakowa obławę w czasie której zatrzymano 12 osób za wykrocz. przeciw porz. publicz.

Wyrok na dwóch młodych
włamywaczy

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie, stanęli dwaj młodociani włamywacze, Marian Faraszyński praktykant ślusarski i Michał Skałka praktykant piekarski. Skałka i Faraszyński w styczniu b. r. włamali się do mieszkania Ireny Magdałowej przy ul. Pędzichów, skąd skradli srebrnego lisa, biżuterie i obligacje pożyczki, ogólnej wartości 1 200 zł. Rewizja przeprowadzona u oskarżonych ujawniła szereg dowodów winy.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Faraszyńskiego na umieszczenie w zakładzie poprawczym, zaś Michała Skałkę na 1 rok więzienia.

Strajk robotników drzewnych

(Sa.). W tartaku Cegielni Mieszczańskiej w firmie Mgr. Abramowicz i Ska w Tarnowie, trwa od kilku dni strajk robotników drzewnych. Strajk wybuchł na tle podwyżki płac. Robotnicy okupują tartak, żądając podwyżki. Należy przypuszczać, że słuszne postulaty robotnicze zostaną spełnione, gdyż w bieżącym tygodniu wybuchł również w Tarnowie strajk robotników transportowych, którzy otrzymali podwyżkę płac o 15 proc. po trwaniu jednodniowego strajku.

Pozwólmy żyć dzieciom!

Matuleńko! Mówcie tedy...
Czemu to tam tyle biedy?
Czemu we łzach ludzie biedni...
Zdobywają chleb powszedni?
Czemu Pan Bóg dla swych dzieci...
Jednej doli nie roznieci?
Czemu dziatwie najwierniejszej...
Daje żywot najciemniejszy?

Te proste pytania drobnej, wynędzniałej, schorzałej, na wychodźctwo skazanej dzieciny, stanowiące urywek nastrojowego wiersza Andrzeja Niemojewskiego „Wychodźcy", przerzucone na płaszczyznę zagadnień społecznych, urastają o gigantycznych rozmiarów palącego problemu, który różne społeczności, w rozmaity sposób, w miarę zasobów, środków i sił starają się rozwiązać.

Jeżeli znajdują się w społeczeństwie jednostki, które starają się ulżyć doli tych najnieszczęśliwszych z pośród nieszczęśliwych, które pragną wyczarować tysiące uśmiechów i rumieńców na tych przedwczesnie troskami przeoranych twarzyczkach najbiedniejszej, za nie popełnione winy cierpiącej dziatwy, której dusze już w zaraniu okrywa głęboki żal do tego świata, co tak niesprawiedliwy, w rozdziale dóbr tak bardzo nierównomierny, to im podziękę składamy najgorętszą.

Te rozważania nasunęły mi się, gdy na tutejszym Dworcu kolejowym, przypatrywałem się odjeżdżającej do Kolonii Jordanowskiej pierwszej kolejce 118 najbiedniejszych dzieci, które wyrwane na okres miesiąca z ciemnych nor, do których żaden promyk słońca się nie przekrada, z dusznych izdebek, pozbawionych powietrza z tych wylęgiarni najstraszliwszych chorób, uszczęśliwione, rozradowane, z pieśnią na ustach, żegnały swych najstroskliwszych dobrodziejów.

W tym wyścigu dobroczynności, nikt nie może pozostać w tyle!

Przede wszystkim do Was matki, które najlepiej wyczuwacie tragedię głodnego, pozbawionego pieszczot matczynych, rwącego się do słońca dziecka, skierowany jest ten apel. Gdy ten zew nie może przejść bez echa, lecz wryć się musi w serca. Przy każdym, choćby najdrobniejszym a tak często niekoniecznym wydatku, pamiętajcie o tych, dla których każdy grosz, to ziarno rzucone na żyzny grunt, pomni, że bujny plon tej siejby, to zdrowa wyrwana nędzy, zadowolona i uśmiechnięta dziatwa.

Manifestujmy swą dobrą wolę i solidarność z najuboższymi, zasługującymi na litość i współczucie, w naszej zbiorowej rodzinie.

Jakby z pod ziemi, za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, wyrosłe, nowoczesne zabudowania Kolonii Jordanowskiej, wyposażone we wszelki sprzęt i komfort, kąpiąc się w złotych promieniach słońca, przyjęły odświętnie pierwsze kadry biednej dziatwy, by dać im wszystko, co łaknie młoda, rwąca się do życia dusza, choćby na krótko, złudę prawdziwego szczęścia.

W następnych 2 turnusach jedzie do Kolonii Jordanowskiej około 250 dzieci.

Utrzymanie kilkuset dzieci, połączone jest ze znacznymi kosztami, dla których jednak brak całkowicie funduszów.

Znaleźć się muszą dobroczyńcy, którzy koszty te pokryją, znaleźć się muszą setki obywateli, z których każdy, odrywając się wraz z swymi dziećmi, od ciężkiej rzeczywistości w weselsze przestrzenie gór i łąk, pokryje samorzutnie również koszt miesięcznego utrzymania jednego biednego dziecka.

Józef Dun...

Szkoła dla papug

Daremnie szukać należy naturalnie takiej szkoły, jak szkoła dla papug na starym kontynencie. Napewno nikt nie znajdzie takiej szkoły w Europie. Znajduje się ona bowiem w Ameryce, a mianowicie w miejscowości San Fernando w Wenezueli. Kto jest uczniem wiemy już z tytułu — papugi. Czego się one mogą tam uczyć? Uczą się mowy ludzkiej. Kto jest nauczycielem? Po amerykańsku — płyty gramofonowe.

Nagrane wyrazy powtarza aparat bez przerwy, pojętne papugi w dziesięciu lekcjach wyuczą się jednego wyrazu. Naturalnie zdarzają się talenty, jak również ciężko pojętne papużki, które czasami musi się nawet usuwać ze szkoły, gdyż z uporem lenniucha są nieczułe na dźwięki płyt i nie nauczą się żadnego wyrazu.

W pętli paragrafu

La Maternel

Modzie, lub — aby użyć polskiego wyrażenia: — zmianom podlegają nie tylko stroje, ale także nastroje i zainteresowania.

Przed kilku laty — równocześnie z małymi kapeluszami, które kobiety nosiły zsunięte na oczy — weszły w modę zainteresowania życiem świadomym. Żurnale mód krawieckich propagowały kapelusze zsunięte na oczy, żurnali mód literackich propagowały życie świadome. Po krótkim jednak czasie małe kapelusze zsunięte na oczy przestały podobać się, małe problemy życia świadomego przestały emocjonować; spadł popyt na małe kapelusze i zmalało zainteresowanie artykułami o życiu świadomym. Boy zaczął pisać o Marysieńce, Krzywicka przestała pisać...

W dzisiejszych czasach troski i zamętu trudno żyć świadomie. Nie wiemy co nam przyniesie najbliższy dzień, najbliższa godzina — żyjemy po omacku.

Z okresu mody na życie świadome pozostały nam poradnie świadomego macierzyństwa.

Cóż jednak — zapyta Czytelnik — mają poradnie świadomego macierzyństwa wspólnego z sądem?

O, zdarzają się, proszę Czytelników, paradoksy, o których Oskarowi Wilde'owi się nie śniło!

Do Sądu Grodzkiego w Krakowie wpłynał pozew Ewy A., byłej pielęgniarki Poradni Świadomego Macierzyństwa, przeciw Adamowi B. z Ojcowa o ustalenie ojcostwa i alimenty. Powódka wywiodła w skardze historię swej znajomości z pozwanym; podała, że w listopadzie 1936 roku zaszła w ciążę, że w lipcu ubiegłego roku urodziła dziecko płci męskiej; podała, że poród odbyła w lokalu Poradni, która była wówczas z powodu przeprowadzanego remontu nieczynna.

Momenty nieprawdopodobne tej groteskowej sprawy uległy w czasie przewodu sądowego jeszcze dalszemu zagęszczeniu. Pozwany wystąpił przeciw byłej pielęgniarce Poradni Świadomego Macierzyństwa z zarzutem, że w ogóle nie urodziła dziecka.

Swój zarzut poparł dowodami. Robotnicy, którzy byli zatrudnieni przy remoncie, a których podał na świadków, wykluczyli, aby powódka mogła w lipcu ubiegłego roku odbyć poród w lokalu Poradni. Także jej siostry, powołane przez pozwanego, dwie siostry, z którymi mieszkała, zeznały, że nie zauważyły u niej ciąży. Pozwany twierdzi, że macierzyństwo powódki jest może świadome, ale nie jest prawdziwe; że dziecko które powódka przyniosła do sądu, nie jest jej, że zaaranżowała całą tę sprawę, aby uzyskać alimenty.

I chyba nic dziwnego, że sąd mając tak twardy orzech do zgryzienia — miast ustalić ojcostwo pozwanego, musi ustalić macierzyństwo powódki — odroczył rozprawę.

Hor.

Mały pielgrzym zrobił już 2.000 km.

Oldy Sulliwan, mając lat 10 został całkowitym sierotą. Po dłuższym namyśle zdecydował, że nie ma poco siedzieć w rodzinnym mieście i wyruszył w daleką wędrówkę. Postanowił nie wracać do rodzinnego miasta nim się nie nauczy jakiegoś rzemiosła, kilku języków i sztuki umiejętnego grania w karty. Ciężkie warunki i trudy, związane z wędrówką uczyły go, jak należy zachować się, jak uczyć, lecz również i w jaki sposób można.... wywinąć się od kary więzienia. Obecnie Oldy Sulliwan ma lat 15. mieszka chwilowo w Kalkucie, mając za sobą 2.000 km. wędrówki. Naradza się obecnie z miejscowymi znajomymi nad tym, jak dostać się do służby okrętowej, ponieważ pięć lat nieustannej niemal wędrówki znużyło go nieco.

Dół fantowski*]

Oto krótka notatka dziennikarska :

Bieda spowodowała dwie 16-stoletnie dziewczynki do targnięcia się na własne życie. Dwie 16-letnie mieszkanki Borysławia Stefania Chluń (Poprzeczna 4) i Julia Czyzio (Krótka 5) rzuciły się w zamiarze samobójczym do zbiornika wodnego głębokiego na 9 m. położonego przy ul. Kopalnianej. Przechodzący przypadkowo obok zbiornika robotnik firmy „Gazolina" Zdzisław Suchard rzucił się na ratunek i z narażeniem własnego życia wyciągnął z wody żywą jeszcze Julię Czyzio.—Hłuń zaś utonęła.—Czyzio przesłuchana po odzyskaniu przytomności zeznała, że wraz z koleżanką już od dłuższego czasu nosiły się z zamiarem samobójstwa, ponieważ w ich domach panowała bieda, było liczne rodzeństwo, a ponadto Czyzio chora była na padaczkę. Zwłoki tragicznie zmarłej Stafanii Chłuń wydobyła straż pożarna dopiero po kilkugodzinnych poszukiwaniach.

Stale jątrząca się rana społeczna znów się otworzyła. Tym razem w sposób szczególnie wzruszający. Trzeba pojechać na miejsce. By znów usłyszeć przy eskultacji podejrzane szmery? Poczuć tętno pulsu, w który natura, pełna sprzeczności, włożyła rytm nadziei i rozpaczy? Słowem: przynieść ulgę w cierpieniu? Ratunek, który nie będzie spóźniony?

Szosą 9-cio kilometrową, łączącą Drohobycz z Borysławiem, sunie nowoczesny autobus. Jego pasażerowie, mimo widocznej różnicy stanów, nie stracili jeszcze wciąż charakteru poszukiwaczy złota (tym razem płynnego: nafty). Ta sama gorączka, choć utajona i nieco przytłumiona, płynie im w żyłach, co w krwi ich przodków, którzy tę drogę przed 50-ciu bezmała laty na piechotę odbywali. Ale szanse, i to zupełnie widocznie, są obecnie bez porównania znacznie niklejsze.

Mijamy domki wiejskie, do których druty doprowadzają energię elektryczną — i wśród woni benzyny, ropy i kurzu ulicznego wtaczamy się w Borysław. Oto nowocześnie zbudowany, kilkupiętrowy gmach poczty — o którym każdy piszący o Borysławiu obowiązkowo napisać musi.

Gdzie tu jest ulica Krótka? — pytam p. Egita, właściciela biura dzienników, gdzie od niedawna nabyć można również „Krakowski Kurier Poranny". P. Egit rozkłada ramiona: — niewiem — mamy tu w Borysławiu kilkadziesiąt ulic, ale każdy zna tylko dwie lub trzy ulice. Jak w Paryżu, myślę — ale przyczyna jest inna. Oprócz ulicy Pańskiej (co za charakterystyczna nazwa) głównej arterii Borysławia, obecnie nazwanej ulicą Kościuszki, żadna inna ulica do niedawna nie miała nazwy.

Chciałbym zobaczyć tę małą, która się topiła, a którą uratowano. A, to może — powiada p. Egit — Stefcia panu pokaże. A oto Stefcia, taki mały bosy skrzat w czystej sukience w kwiatki w różowym kapelusiku z gazy. Kolporterka. Właśnie z dumą rozwinęła papier, w którym przechowała pieniądze i wypłacała należność za sprzedane gazety. Wiesz ty gdzie to jest? Wiem. Pokażesz? Pokażę.

I już oto idziemy razem przez płonący przedpołudniem Borysław, potrącani, omijani, owinięci w zgiełk, kurz i upał. Stefcia chwyciła się rękawa mej zawieszonej na ramię bluzy — i płynie już zawarta przyjaźń, tylko rozmowa z trudem nam idzie — różnica poziomów, na których wysyłamy głos, stanowi przeszkodę. Staram się różnicę tę zmniejszyć, schylając się, by być słyszanym lub usłyszeć. I jakoś nam idzie. Dowiaduję się ile Stefcia zarabia, co za tym kupuje (oczywiście chleb) i t. d.

Pierwszą osobą, z którą rozpoczynam rozmowę jest siostra Julii Czyzio — „tej co to topiła się i została odratowana" — jak powiada Stefcia. Siostra Julii prowadzi **mnie do mieszkania, ale mała Julka śpi.** Tak śpi codziennie aż do południa — powiada siostra — i wciąż się skarży na ból głowy. Rozmawiamy półgłosem, aż wchodzi matka Julki. Rzeczowość z jaką prowadzimy rozmowę, nie może nas jednak pozbawić zażenowania, które złowróżbnie czai się w głowach. Mówimy przecież o sprawach najtrudniejszych: o nędzy, o chorobie.

Mała Julka, przykryta zielonkawą kapą przewraca się niespokojnie na drugi bok. Przekroczyła parę dni temu tę cienką granicę, która oddziela człowieka od śmierci, skąd wraca się albo bardzo żywym — albo niezdolnym do życia? Bo tutaj przede wszystkim pomóc trzeba, bo tutaj trzeba przywrócić zdrowie! Tu trzeba powietrza, leczenia, dobrego pożywienia! Pigułki pana doktora z Ubezpieczalni niewiele pomogą. Młodemu człowiekowi, którego śmierć nie chciała, trzeba dać możność rozpoczęcia życia. Natychmiast!

Unosi nas z powrotem autobus. Z okna autobusu widzieć można wnętrze mieszkań, sklepów. W magazynie z kapeluszami stoi przed lustrem młoda dziewczyna, może w wieku Stefanii Chłuń lub Julii Czyzio i przymierza kapelusz. Wydaje mi się, że jest robotnicą. Ruchy jej nieskomplikowane, wyraz twarzy niepewny. Autobus ponosi nas dalej. Obok świeżo wymalowanych płotów, których ostatnio tak dużo jest w Polsce.

Juliusz Wit

*) Nazwa od firmy naft. „Fanto".

Energiczne starania o organizację eksportu cebuli

Jak się dowiadujemy, Polski Związek Producentów Warzyw, przy poparciu Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych zabiega usilnie o należyte zorganizowanie eksportu cebuli w sezonie jesiennym b. r. Poczynione doświadczenia wykazały, że eksport dziki, który miał szczególne miejsce w roku ubiegłym, szkodzi fatalnie opinii polskiej cebuli na rynkach zagranicznych, głównie na rynkach angielskich, gdzie cebula polska, dobrze sortowana i pakowana, osiągała ceny wysokie, natomiast cebula zła była notowana jak najniżej.

Organizacje ogrodnicze pragną więc, aby w tegorocznym okresie wywozowym wyszła z Polski jedynie cebula standartowa, zabiegając równocześnie o wprowadzenie cła wywozowego na towar, który nie odpowiadałby normom standartowym. Poza tym organizacje ogrodnicze wysuwają szereg dezyderatów, zmierzających w kierunku poparcia eksportu tego artykułu.

Odpowiednie memoriały, opracowane i złożone przez zainteresowane organizacje, znajdują się obecnie na warsztacie prac Rady Handlu Zagranicznego, w Komitetach Organizacji Wywozu i Finansowania Wywozu, i w najbliższym czasie mają być rozważone przez te Komitety.

Skromne są emisje papierów wartościowych w Polsce

Warszawa (Kabel). W ciągu pierwszego kwartału b. r. dokonano w całej Polsce emisji papierów wartościowych na 7.129 tys. zł. w tym ponad 6 miln. zł. listów zastawnych. Połowa tych emisji przypadła na banki państwowe, a poza tym duża część na listy zastawne miejskich towarzystw kredytowych.

Szkoły rolnicze w Polsce

Na przestrzeni ostatnich lat obserwujemy w Polsce powolny lecz stały wzrost liczby szkół rolniczych oraz liczby uczęszczających do tych szkół uczniów.

Jednak szkół tych jak na kraj rolniczy, jakim jest Polska, jest stanowczo za mało. W roku szkolnym 1937/38 istniało w całym kraju ogółem 168 szkół rolniczych, z czego 51 szkół państwowych, 54 samorządu terytorialnego, 38 izb rolniczych oraz 25 prywatnych szkół rolniczych.

Blisko połowa szkół rolniczych przypada na ludowe szkoły rolnicze, mianowicie 86, z czego 33 szkoły o kursie 2 zimowym, 25 — półrocznym lub krótszym, 16 — jednorocznym, 6 — półtorarocznym, oraz 2 szkoły prowadzą kursy trzyletnie i dwuletnie.

Ogółem do szkół rolniczych uczęszczało w ostatnim roku szkolnym 6.639 uczniów, w tym 4.229 chłopców i 2.410 dziewcząt. W państwowych szkołach rolniczych pobierało nauki 2.024 uczniów, w szkołach samorządu terytorialnego 2.091, izb rolniczych 1.696, oraz w szkołach prywatnych 828 uczniów.

Najwięcej szkół rolniczych posiada województwo poznańskie, mianowicie 23. W woj. warszawskim istnieje 18 szkół rolniczych, w lubelskim 14, w pomorskim 13, w lwowskim 11, w nowogrodzkim i kieleckim po 10 szkół itd.

Uprzejmość wschodu

Chińczyk Li-Hung-Thang, będąc w misji dyplomatycznej w Waszyngtonie otrzymał zaproszenie na śniadanie do ambasadora Wielkiej Brytanii, po którym to śniadaniu miał towarzyszyć ambasadorowi na konkursach hippicznych. Zaproszenie było skierowane zwykłym w takich wypadkach ceremoniałem. Odpowiedź zaś jaką dał Li Hung Hang brzmiała następująco: „Jego Ekscelencja Ambasador Chin dziękuje Jego Ekscelencji Ambasadorowi Wielkiej Brytanii za miłe zaproszenie, który docenia należycie, prosi jednak, by pozwolono Mu odmówić ze względu na to, że w Chinach od wielu już wieków przyjęto uważać że jeden koń może rzeczywiście nie biec szybciej od drugiego".

Najlepszym wskaźnikiem zdrowia

dziecka jest jego waga

Każda matka, dbająca naprawdę o zdrowie i rozwój dziecka — winna ważyć dziecko raz na tydzień a przynajmniej raz na dwa tygodnie, sprawdzając w ten sposób, czy dziecko rośnie, czy przybywa na wadze tak, jak powinno.

Dziecko nowonarodzone waży przeciętnie 3 do 3½ kg, choć są dzieci wyjątkowo duże, ważące do 5 kg i więcej.

Waga dziecka w jeden do dwu dni po urodzeniu zmniejsza się o 1/5 kg. (200 gr.). Spadek ten wyrównuje się do 10 dni i dziecko waży tyle, ile po urodzeniu. W pierwszych dwóch miesiącach życia waga dziecka zwiększa się przeciętnie o 200 gr. na tydzień, w trzecim miesiącu o 280 gr. W następnych miesiącach przyrost jest stosunkowo mniejszy — w końcu szóstego miesiąca dziecko waży dwa razy, a w końcu roku trzy razy więcej niż po przyjściu na świat.

Jeśli matka po zważeniu widzi, że dziecko normalnie na wadze nie przybywa, trzeba koniecznie poradzić się lekarza. Nie można zapominać, że niemowlę nie umie powiedzieć co mu jest, matka zaś, patrząc tylko na dziecko, nie jest w stanie stwierdzić, czy dziecku czegoś brakuje. Waga wskazuje jej nieomylnie to, czego oko nie spostrzega.

Francuzi o Conradzie

Z okazji odbywających się obecnie manifestacyj przyjaźni kulturalnej francusko-angielskiej, przełożono na francuski drugą chronologicznie powieść Conrada „Parias z wysp" — będącą dalszym ciągiem „Fantazji Almayera". W związku z tym sprawozdawca „Les Nouvelles Litterarres" pisze: jest prawdziwym skandalem, że dopiero teraz, po czterdziestu latach, przetłumaczono tę powieść będącą jednym z najlepszych utworów tego Polaka, którego los morski uczynił jednym z największych, najbardziej potężnych piór współczesnego pisarstwa angielskiego. I taką książkę tłumaczy się dopiero teraz, podczas, gdy tysiące innych utworów obcych, obliczonych jedynie na krótką metę, przekłada się ustawicznie! — Dzieło Conrada ukazało się w doskonałym francuskim przekładzie Jean-Aubry.

Smiejące się ptaki

Staraniem klubu „Przyjaciół natury", w miejscowości Perth, w Australii został urządzony pokaz niezwyle ciekawych okazów ptaków, które zostały wypożyczone przez ogród zoologiczny, mieszczący się w Süd Perth. Wśród tych ciekawych okazów znalazł się pewien gatunek dzikich gołębi, t. zw. „kokaburra". Właściwością tych gołębi jest wydawanie ze siebie dźwięków, podobnych do śmiechu.

Ptaki, osadzone w klatkach na tym pokazie denerwowały się dużą ilością osób, przybyłych na uroczyste otwarcie, zwłaszcza w tym momencie, gdy po dużym rozgwarze zapanowała momentalna cisza, w oczekiwaniu przemówienia powitalnego prezesa klubu. Lecz ledwie zdołał on powiedzieć kilka słów, rozległa się salwa śmiechu na sali. Śmiech ten tak podziałał, że i publiczność zaczęła się również śmiać. Prezes musiał przerwać swoje przemówienie i czekać aż gołębie się uspokoją. Wówczas dokończył kilkoma zdani mi swoją tyradę, nad mieniając o wielu ciekawych właściwościach natury, czego dowodem był „śmiech" gołębi, któremu nawet obecni musieli ulec.

Polski węgiel jedzie do Egiptu

Gdańsk. Z portu gdańskiego wyszedł ostatnio statek „Radames", który zabrał ładunek 5.400 ton polskiego węgla kamiennego z przeznaczeniem do Aleksandrii w Egipcie. Jest to jeden z większych ładunków węgla polskiego, przeznaczonego dla Egiptu, gdzie cieszy się ustaloną marką.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

34) POWIEŚĆ

Wracali ze zdjęcia. Nawdychali się do syta suchego powietrza, wygrzali w świetle reflektorów roztapiającym im szminkę na twarzy, palącym w oczy — duszącym. Toteż cień lasu był miły ich wzrokowi, a przewiewający chłód tak rozkoszny, iż żałowali, że droga ta wnet się skończy. Tam, dokąd zdążali, ziały mury i asfalt gorącem minionego dnia, powodującym u ludzi dziwne zmęczenie, sprowadzającym senność i zniechęcenie.

— Ilonko, odezwał się Otwiercki, patrząc na zegarek, gdy przechodzili koło ławki, znajdującej się pod rozłożystym dębem, — przed minutą odjechał nasz pociąg, za pół godziny nadziejdzie następny, do dworca mamy zaledwie trzy minuty drogi. Może czas ten przeczekamy tutaj?

Szumiał nad nimi baldachim liści. Chyliła się korona na wszystkie strony, wachlowała ramionami konarów — — —

— W lesie turyńskim ładniej być nie może, odezwała się Ilonka, możnaby, siedząc tutaj, poddać się złudzeniu, że się jest tam, lub w innej miejscowości, że spędza się wakacje nad morzem, albo w Saskiej Szwajcarii. Tymczasem siedzimy w Berlinie i ani marzyć nie możemy o jakichś wyjazdach, lub odpoczynkach. Przeciwnie — jesteśmy nawet zadowoleni, gdy mamy zajęcie. Trudno twierdzić, że życie nasze posiada szczególny urok.

— Przyjda i dla nas inne czasy Ilonko. I my będziemy wsłuchiwali się w poszmery fal morskich, lub w szum lasu turyńskiego. Może pojedziemy tam własnymi autami...

— Wierzy pan, że czas ten kiedyś dla nas przyjdzie, że nam się będzie lepiej powodziło?

— Żyjemy nadzieją — nadzieja ta daje nam ogromną emocję przetrwania.

— To jest jedyne, co nam nadzieja daje, wszystko inne, to marzenia, sny niepoprawnych dzieci, nie mogących pogodzić się z rzeczywistością.

— Czy pani ma prawo narzekać na nią? Zastanowiła się pani nad tym, ile ludzi, którym dzisiaj jest bardzo źle, czułoby się szczęśliwymi w pani położeniu?

— Byłoby ich mniej, aniżeli pan przypuszcza.

— Ilonko — czemu ta przesada — poców to bajronizowanie? Nam wszystkim mogłoby być lepiej, ale trzeba być zadowolonym, że przynajmniej jest tak, a nie gorzej.

— Dlaczego nie robi pan porównania w górę tylko w dół? Nam jest źle, czemuż nie ma się nam tak powodzić jak tym, którzy własnymi autami jadą nad morze lub do Turyngii?

— W pytaniu tym jest także pewna racja.

— Moim dążeniem jest piąć się w górę, a nie zadawalać się tym, że nie stoczyłam się jeszcze niżej. Pogodzenie się z bytem jest rezygnacją. Fatalizmem. Tylko dążyć do lepszej przyszłości. Wszelkie wysiłki skupić planowo w tym kierunku, aż poniesione ofiary uwieńczą osiągnięty cel. Przed chwilą wspomniał pan, że wielu ludzi czułoby się szczęśliwymi, gdyby byli na moim miejscu. Wie pan, jak w rzeczywistości wygląda moje prywatne życie? Już raz na ten temat z sobą mówiliśmy. Może tylko ogólnikowo. Dzisiaj — zdradzę to panu. Przypomina pan sobie ów wieczór w zimie, gdy zostałam bez zajęcia i pan pożyczył mi pięć marek? Wówczas powiedział pan do mnie „jesteśmy kolegami, nie potrzebujemy przed sobą odgrywać żadnej komedii". Wzajemna nieszczerość między kolegami jest właśnie pozowaniem, okłamywaniem siebie i innych. Wystrojeni w blichtr sukien i tualet którymi olśniewamy kierowników zdjęć i innych, udajemy, jakby to zajęcie we filmie było jedynie przyjemnym spędzaniem czasu z nudów, w rzeczywistości zaś, przychodzimy tu z pustymi żołądkami, a te kilka marek, które nam wieczór wypłacają, mają sto przeznaczeń. Suknie muszę sobie sprawiać, bo bez nich nie dostałabym wogóle zajęcia, ale suknie te są odgłodowane. Uwierzy pan, że ja z moją rodziną żyję formalnie w nędzy?

— Nie pojmuję dlaczego, Ilonko. Pani jest przecież często zajęta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZE SPORTU

Zgon najwybitniejszej tenisistki świata

Paryż PAT. Jak już wczoraj donieśliśmy zmarła w Paryżu na zanik czerwonych białek krwi najwybitniejsza tenisistka, francuska Zuzanna Lengeln.

Lengeln urodziła się w Paryżu w 1899 roku. Już w roku 1914 zdobyła po raz pierwszy tytuł mistrzyni świata w grze pojedyńczej, w grze podwójnej pań i w grze mieszanej.

W latach następnych do 1919 roku Lengeln corocznie powtarzała powyższe sukcesy, zdobywając tytuły mistrzowskie świata na kortach twardych. W roku 1919 do 1921 zdobyła nadto tytuły mistrzyni świata na kortach trawiastych w Wimbledonie, zarówno w grze pojedyńczej jak i podwójnej pań.

Następne lata wciąż zastają Lengeln jako niezwyciężoną tenisistkę. W olimpijskim turnieju tenisowym w Antwerpii 1920 r. zdobyła trzykrotnie tytuł mistrzowski: w grze pojedyńczej, w grze pojedyńczej pań, w parze z miss Ryan oraz w grze mieszanej w parze z Cochet.

W roku 1924 forma Lengeln załamuje, lecz znów w r. 1925—26 Lengeln staje się bezsporną mistrzynią świata. W roku 1927 tenisistka francuska poraz pierwszy spotyka amerykankę Wills Moody i bije ją przekonywująco, wkrótce po tym ponownie dowodzi swojej nad nią wyższości.

W kilka miesięcy po tych dwuch zwycięstwach Lengeln przechodzi na zawodowstwo, następnie dwa lata temu spełnia prośbę francuskiej federacji tenisowej i zakłada szkołę tenisu, która w ciągu dwuch lat swego istnienia zdobyła sobie uznanie i sławę.

Zuzanna Lengeln jako tenisistka była wspaniałą ilustracją francuskiego temperamentu, inteligencji, żywości, szybkości decyzji i piękna gestu. Była to najbardziej stylowa i najpiękniej grająca tenisistka świata.

Belgia pokonała Holandię w tenisie

Amsterdam PAT. W Amsterdamie odbył się międzypaństwowy mecz tenisowy, w którym Belgia pokonała Holandię 22:12 pkt.

W ramach meczu odbyły się gościnne występy zawodników amerykańskich i czeskich. Budge pokonał Menzla 6:1, 1:6, 6:3, a para Budge—Mako pokonała Czeechów Menzel—Cejnar 6:3, 8:6.

Francja nie wysłała wojsk na wyspy indochińskie

Paryż PAT. W związku z doniesieniami o obsadzeniu przez oddziały francuskie grupy wysepek i skał pod nazwą Paracel, położonej na Morzu Chińskim na południowy-wschód od wyspy Hainan, w pobliżu wybrzeży indochińskich, Agencja Havasa podkreśla w komentarzu, że żadne oddziały francuskie na wysepkach tych i na skałach nie wylądowały, natomiast rząd Annamu wysłał tam kilku policjantów annamickich w celu nadzorowania sygnałów sygnałów morskich i stacji meteorologicznej, preznaczonej do sygnalizowania tajfunów. Stacje te istnieją na tych wysepkach oddawna, a złożone były przez władze annamickie. Komunikat podkreśla, że wysepki Paracel były proklamowane jako część imperium Annamu już w początkach ubiegłego stulecia i od tego czasu stanowią terytorium annamickie.

Przepustki turystyczne do Czechosłowacji

Na mocy zarządzenia władz adm. do przekroczenia granicy polsko-czechosłowackiej w obrębie pasa turystycznego uprawnieni są członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, posiadający ważnie odnowione na bieżący rok legitymacje członkowskie „konwencyjne" t. j. barwy niebieskiej, pod warunkiem, że legitymacje te zaopatrzone będą w zatwierdzenie terytorialnie właściwej powiatowej władzy administracyjnej po dniu 1 lipca 1938 r., znaczy to, że członkowie PTT., którym władze administracyjne już w b. r. legitymacje poświadczyły, muszą raz jeszcze przedstawić je do ponownego zatwierdzenia.

Natomiast że krakowski Urząd Wojewódzki nie odwołał zarządzenia dotyczącego zamknięcia granicy polsko-czechosłowackiej dla przekraczania jej na podstawie przepustek turystycznych, (barwy różowej), wydawanych przez Starostwo w Nowym Targu oraz zarządy uzdrowiskowe w Zakopanem i Szczawnicy.

Konferencja u prem. Hodży

Praga PAT. Prezes Rady Ministrów Hodża przyjął dziś w południe przedstawicieli słowackiej partii ludowej w osobach wiceprezesa partii pos. Tispo i sekretarza generalnego pos. Sokoła. Rozmowa dotyczyła szeregu projektów ustaw, przygotowywanych przez rząd na najbliższą sesję parlamentu.

Niemieckie żądania kolonialne

Berlin PAT. „Lokal Anzeiger" donosi, że w ubiegłą niedzielę odbył się w Hamburgu niemiecki obchód kolonialny. Były gubernator Togo wśród entuzjazmu uczestników, oświadczył: — jest oczywistą rzeczą, że dawne kolonie niemieckie nie są własnością ich obecnych właścicieli, lecz zawsze jak przedtym własnością Niemiec Drugi mówca, burmistrz Hamburga Krogmann zakończył swą mowę słowami — „chcemy mieć nasze kolonie z powrotem i będziemy je mieli".

Powstanie spółdzielni rybackiej w Lublinie

Z inicjatywy Lubelskiej Izby Rolniczej została w Lublinie założona nowa spółdzielcza placówka handlowo-rolnicza p. n. „Lubelska Spółdzielnia Rybacka w Lublinie z odp. udziałami".

Spółdzielnia prowadzić będzie sprzedaż ryb i to zarówno w Lublinie, gdzie zamierzone jest otwarcie sklepów detalicznej sprzedaży ryb i raków, jak również w Warszawie. Na zebraniu organizacyjnym został uchwalony statut i dokonano wyboru władz spółdzielni. Prezesem Rady Nadzorczej został wybrany p. St. Starowiejski z Łaszczowa, wiceprezesem p. Stanisław Meissner z Podlodowa, sekretarzem p. Wiktor Roesler z Zawógcza oraz członkami pp. R. Czarnecki z Komarna, R. Laśkiewicz z Lublina, Przewłocki z Mord, A. Szeptycki z Łabuń i W. Szcześniewski z Zawołocza. Przewodniczącym zarządu został wybrany inż. Jan Wierzbicy z Lipy, zastępca przewodniczącego p. Jerzy Żółtowski z Lasów Lubartowskich oraz p. inż. Stanisław Leo z Lublina. Dla województwa lubelskiego, posiadającego największe w Polsce skupienie sztucznych gospodarstw rybnych, powstanie nowej spółdzielni handlu rybami, która jest trzecią tego rodzaju placówką w kraju — ma doniosłe znaczenie. Stanowi to dalszy etap pracy nad uporządkowaniem tej dziedziny, której dezorganizacja powodowała znaczne szkody, zarówno dla producenta rolnika, jak i dla konsumenta.

Tureccy żołnierze w Aleksandretcie

Paryż PAT. W wykonaniu zawartego wczoraj w antiochii francusko-tureckiego układu wkroczy dziś lub jutro do Sandżaku Aleksandretty 2.500 tureckich żołnierzy.

—oOo—

Kronika tarnowska

Tarnów (Od kor.). W czasie onegdaiszej burzy w Maszkienicach pod Brzeskiem od uderzenia pioruna powstał pożar, który strawił stodoły Józefa Kubali i Magdaliny Kurnik. Straty wynoszą 3500 zł.

* * *

W Okocimiu popełnił samobójstwo przez powieszenie 39-letni robotnik browaru Karol Sułek.

*

W czasie kąpieli w Wisłoce na terenie gromady Goleszów utonęła 9-letnia Stanisława Skowron. Zwłok nie odnaleziono.

* * *

Kronika jasielska

Jasło. W obecności przedstawicieli starostwa powiatowego i delegata zakładu Rzeszy niemieckiej dla pośrednictwa pracy i ubezpieczeń bezrobotnych w Niemczech odbyła się rekrutacja sezonowych robotników rolnych do Niemiec z terenów gmin: Jasło, Kołaczyce, Skołyszyn i Tarnowiec. Ogółem zarektrutowano 60 robotnic i robotników rolnych.

—oOo—

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na 4. Ceny ogłoszeń w złotych: I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 [illegible] w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek.

Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-19